

Luzanna Budnik
kl. VI
SP 46

WODNA TAJEMNICA

Pewnego razu Lilia pojechała na wakacje do babci Anastazji, do domku, nad jeziorem. Bardzo nie chciała tam jechać, bo gdyby mama nie uparła się, żeby pojechały nad to beznadziejne jezioro, w tym czasie kąpałyby się w ciepłym Morzu Śródziemnym z przyjaciółką.

Gdy już dojechały na miejsce, wysiadły z samochodu i rozruszały ścierpnięte po długiej podróży kości. Zapukały do drzwi, czekając, aż babcia im otworzy. Zaniepokojona kobieta odezwała się:

- Dziwne, babcia zawsze była gotowa na przyjmowanie gości.
- No widzisz – odezwała się Lilia głosem ociekającym sarkazmem. - Jednak nie zawsze. Mówiłam ci, że nie musiałyśmy tu przyjeżdżać.
- Lilio! Nie bądź niegrzeczna! – powiedziała zdziwiona zachowaniem córki matka.

W tym czasie, kilka metrów dalej, w kępie tulipanów ukryły się trzy tajemnicze postacie. Obserwowały uważnie całe zdarzenie i uszczęśliwione rozmawiały przyciszonymi głosami.

- To ona! Jestem pewna! – zaszczebiotał dziewczęcy głos.
- Widzisz tylko jej plecy, to może być przecież każdy - odpowiedział jej ponury, męski głos.
- Och, nie bądź taki! Od razu widać jej aurę – powiedział jeszcze jeden damski, poważny wokal. – Nie mam stuprocentowej pewności, ale możliwe, że to ona. Chodźmy już.

Matka z córką wciąż czekały przed drzwiami. Jak już traciły nadzieję na to, że ktoś im odpowie, drzwi otworzyły się. Ku ich zdziwieniu, nie była to babcia. W drzwiach stała jakaś nieznajoma dziewczyna.

- Przepraszam, ale kim jesteś? – spytała podejrzliwie kobieta.- To dom mojej matki.
- Pani matki? Anastazji Lorenz?- zapytała bardzo zdziwiona. – Wy nic nie wiecie?
- Nie... A co niby miałybyśmy wiedzieć? – zadała pytanie Lilia.
- Pani Lorenz zaginęła!

Ta wiadomość wstrząsnęła nimi obiema. Z oczu starszej z nich popłynęły łzy smutku. Młodsza nie okazywała nic, przeżywała wszystko w środku. Nie była aż tak przywiązana do babci, ale zrobiło jej się przykro, chociażby ze względu na reakcję mamy.

Gdy poradziły sobie z uczuciami, weszły do domku. Zachwyciły się wnętrzem. Było urządzone bardzo przytulnie. Pluszowe dywany, pufy, miękkie fotele i ręcznie malowane ściany, były zupełną odmianą w porównaniu do ich nowoczesnego domu. Dziewczyna zauważyła, że wszystko związane było z wodą, przeważał niebieski kolor, a wszelkie wzory na przedmiotach przypominały wodne stworzenia. Lilia skierowała swoją uwagę na młodą kobietę. Miękkie, lekko falowane czarne włosy przypominały pióra kruka. Błada, wręcz przezroczysta cera była jak alabaster. Gdy nieznajoma skierowała na nią swój wzrok, Lilia aż się cofnęła. Jej oczy były jak najczystszy strumień górski, jak czerwcowe niebo. Patrzyły na siebie przez chwilę, aż Lilia odwróciła speszoną głowę. Poczuła, jakby przeszedł ją prąd, ale nie był on nieprzyjemny.

- Hej, nie bój się mnie - powiedziała kobieta. Jej głos brzmiał miękko i śpiewnie.- Nazywam się Ella. A ty?
- Lilia. Kim jesteś?- powiedziała na jednym wdechu.
- Mieszkałam tu z twoją babcią i opiekowałam się nią – odpowiedziała z lekkim uśmiechem Ella.- Jeśli chcesz, to pokażę ci twój pokój. Babcia go dla ciebie długo przygotowywała, zanim...- głos jej lekko zadrżał, a oczy delikatnie się zaszklily.

Poszły razem na górę i oczom Lili ukazał się najpiękniejszy widok, jaki kiedykolwiek widziała. Z okna widać było przejrzyste jezioro, owite delikatną mgłą i cały kolorowy ogród. Na zdjęciach, które pokazywała jej mama, to miejsce nie wyglądało tak niesamowicie.

- To ja cię zostawiam, rozpakuj się- powiedziała opiekunka babci i zamknęła za sobą drzwi.

Dziewczyna zauważyła, że w jej pokoju też wszystko jest niebieskie. Gdy przechodziła obok okna, zobaczyła jakiś ruch w kępie tulipanów. Zaciekawiona otworzyła okno i wyjrzała. Przez bardzo krótką chwilę wydawało się jej, że widziała tam kruczoczarne włosy Elli. Stała jeszcze chwilę w oknie, ale nie spostrzegła już nie podejrzanego.

Od chwili, gdy przyjechały do domku, minęło parę leniwych dni. Mama tęskniła za babcią, ale nikt nie wiedział, gdzie zniknęła. W tym czasie Lilia ujrzała jeszcze kilka razy dziwne ruchy w kępie kwiatów, lecz gdy podchodziła bliżej, nie widziała nic niepokojącego. Pewnego razu w nocy usłyszała dźwięki dochodzące zza okna. Niechętnie wyszła z łóżka i wyjrzała przez okno. Zobaczyła Ellę i jeszcze dwie osoby. Cała trójka była ubrana w błękitne, połyskujące kombinezony.

- Złaź stamtąd i chodź do nas- usłyszała nieprzyjemny i zirytowany głos chłopaka.

Nie myśląc wiele, zaciekawiona sytuacją, wybiegła z pokoju do ogrodu i przyjrzała się uważnie nieznajomym. Dziewczyna była niska i drobna. Miała krótkie, kręcone, + rude włosy i roześmianą twarz.

Chłopak natomiast był jej przeciwieństwem. Był wysoki i postawny. Miał półdlugie, proste, brązowe włosy i wyglądał, jakby jego twarzy nie rozjaśniał nigdy uśmiech. „Co to za ponurak” – pomyślała Lilia.

-W końcu jesteś- przerwała ciszę Ella.- Poznaj Crystal i Benjamin. To moi przyjaciele.

-Po co mnie tu wołaliście?- zapytała szybko Lilia, nie zwracając sobie głowy przywitaniem.

-Musisz nam pomóc uwolnić twoją babcię - powiedziała szybko Crystal.

-Co?- zdziwiła się dziewczyna.- Jeśli to jest jakiś żart, to wam nie wyszedł. Moja babcia zaginęła i nikt nie wie gdzie ona jest, więc jak macie z tego ubaw, to wam...

-Prześmiań już, nie wymyślaj- przerwał jej Benjamin.- Po prostu chodź z nami.

Zaprowadzili ją tajemniczą ścieżką prowadzącą do jeziora, zatrzymali się przed niezmaconą taflą i zaczęli wchodzić do wody. Zdumiona Lilia zatrzymała się gwałtownie na brzegu.

-Co wy robicie?- powiedziała zdziwionym głosem.- Tu nie można pływać, jest za głęboko. Poza tym jest noc, kto wchodzi do jeziora w nocy? Chcecie się utopić?

-Wcale nie- odezwała się Ella.- Masz pewne zdolności, odziedziczone po babci. Możesz oddychać pod wodą i nurkować na bardzo duże głębokości.

Lilia nie dowierzała własnym uszom.

-Ale dlaczego? Wy też możecie tak robić?- zapytała.

-Tak, ale teraz musimy się naprawdę spieszyć. Nie czas na wyjaśnienia- popędził ją Benjamin.

Wszystko wydawało się niesamowite, ale dziewczyna nie wiedząc czemu, uwierzyła im. Zaczęli się zanurzać głębiej i głębiej, aż Lilia nie miała już gruntu pod nogami. Było dla niej wielkim zdumieniem, że gdy zanurzyła głowę, nie szczypały ją oczy i widziała wszystko bardzo wyraźnie. A co najważniejsze-mogła oddychać! Zobaczyła kolorowe ryby, których nie spodziewała się spotkać w jeziorze. Wydawało jej się, że słyszy, jak coś szepczą. Widziała domy z muszli i cudowne glony. Nie rozumiała jednego...Co to jest za miejsce i skąd tu jest więcej osób, tak samo ubranych jak Ella i nowo poznani towarzysze? Skołowana odezwała się.

-To wygląda jak wielkie miasto. Kim wy właściwie jesteście?

-Jesteśmy wodnym ludem- odpowiedziała jej Crystal.- Istniejemy od wielu wieków i żyjemy w tajemnicy przed ludźmi. A teraz płyniemy głębiej, do królowej Anastazji, do twojej babci.

-Co? Królowej? Jak to? Moja babcia tu jest?- zapytała, niedowierzając Lilia.- Jak to możliwe?

-Zrozum, nadworny mędrzec zbuntował się przeciw rządowi królowej Anastazji i rzucił na nią zaklęcie.-

Odpowiedział jej Benjamin.- Teraz siedzi ona na tronie bez ruchu i milczy. A nasza kraina obumiera.

-Nadworny mędrzec?... Moja babcia jest królową?!- wykrzyknęła dziewczyna, gdy już przyплыnęli do pałacu i przechodzili przez bogato zdobione drzwi.

-Tak, ale teraz już chodź.- powiedziała Ella.- Spójrz, oto twoja babcia – królowa naszej wodnej krainy.

Podenerwowana Lilia spojrzała w kierunku, który pokazywała dziewczyna. Jej oczom ukazała się znajoma postać siedząca na tronie, lecz ta nie ruszała się. Wyglądała jakby spała. Nagle zza babci wyłonił się dwugłowy mężczyzna odziany w kolorowy kombinezon i zieloną pelerynę. Na widok dziewczyny i jej przyjaciół, na twarz wpełzł mu okropny uśmiech.

-Witamy w naszych skromnych progach, Lilio- zasyczał nieprzyjemnym głosem, przywołującym na myśl gada.- Czekałem na ciebie. Przyszłaś pewnie uratować królową? Muszę cię rozczarować, bo to ci się nie uda. – zaśmiał się, co zabrzmiało jak skrzeczenie.

Nagle Benjamin wyjął wielką księgę, zawołał Lilię i pokazał jej coś palcem.Przerażona dziewczyna szybko odczytała skomplikowane zaklęcie i nagle... Mędrzec rozplynał się. Pozostała po nim tylko ciemna smuga. Uradowani, że im się udało, uśmiechnęli się do siebie.

-Pozostała jeszcze sprawa mojej babci- powiedziała Lilia.- Co muszę zrobić, aby odczynić urok?

-Musisz przeczytać to - odpowiedziała Crystal wskazując odpowiedni wers tekstu.- Nikt z nas nie mógł tego zrobić, bo tylko ty jesteś spokrewniona z królową.

Zaferowana dziewczyna na jednym wdechu wypowiedziała czarodziejską formułę i w całej sali rozbłysło oślepiające, czerwone światło. Gdy już odzyskali wzrok, ujrzeli uśmiechniętą babcię.

-Babciu!- wykrzyknęła Lilia i pobiegła jej w ramiona.- Obudziłaś się! HUUURA!

Cała w skowronkach babcia chwyciła wnuczkę i trwały przez dłuższą chwilę w uścisku. Następnie podziękowała towarzyszom dziewczyny i mianowała ich przywódcami wojska królewskiego.

Lilia powróciła do prawdziwego świata, lecz gdy tylko mogła, odwiedzała wodny lud i swoich nowych przyjaciół. Od tamtych wydarzeń, ulubionym kolorem Lili i stał się niebieski. Zrozumiała także, dlaczego babcia wybrała dla niej imię Lilia.